

Hieronim Kaczmarek<http://orcid.org/0000-0002-9629-7624>

Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk

hkaczmarek@iksio.pan.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.06

Władysław Kościelski w Widyniu i w Szumenie

ABSTRACT

Artykuł omawia działalność pochodzącego z Kujaw (z Szarleja nad Gopłem) Władysława Kościelskiego na terenie Imperium Osmańskiego. Po raz pierwszy znalazł się on na Bałkanach w 1849 r., skąd zamierzał przedostać się w szeregi węgierskich powstańców. Upadek tego powstania zmienił jego zamiary i z ramienia Agencji, na polecenie Michała Czajkowskiego, udał się do Widynia, do obozu uciekinierów z terenu Węgier. Jego działalność w obozie doczekała się różnych ocen. Z powodu nieporozumień ostatecznie w 1852 r. opuścił granice Imperium Osmańskiego. Ponownie pojawił się w Imperium na początku wojny krymskiej. Po jej zakończeniu pozostawał w służbie sułtana przez dłuższy czas, robiąc karierę wojskową i polityczną.

SŁOWA KLUCZE: Wiosna Ludów, Imperium Osmańskie, polska emigracja, Bałkany, Władysław Kościelski (Sefer Pasza)

ABSTRACT

Władysław Kościelski in Vidin and Shumen

This article addresses the activities of Władysław Kościelski, who came from Kuyavia (Szarlej, at Lake Gopło) in the Ottoman Empire. He first found himself in the Balkans in 1849, intending to make his way into the ranks of the Hungarian insurgents. When this uprising failed, his plans changed and he went to Vidin – a camp for refugees from Hungary – on behalf of the Agency and at the request of Michał Czajkowski. His deeds in the camp were met with mixed reactions. He finally left the Ottoman Empire in 1852 because of some disagreements, reappearing there at the beginning of the Crimean War. After the war, he remained in the Sultan's service for a long time, making a military and political career for himself.

KEYWORDS: Springtime of Nations, Ottoman Empire, Polish emigration, the Balkans, Władysław Kościelski (Sefer Pasza)

W latach 1848–1849 przez Europę przeszła wielka fala rewolucyjna. Objęła ona także ziemie zaboru pruskiego (Wielkopolska) i austriackiego (Galicja). W wielu z europejskich rewolucyjnych ruchów brali aktywny udział Polacy. Jednym z nich był Władysław Kościelski.

Władysław Kościelski (1819–1895) herbu Ogończyk pochodził z Kujaw. Urodził się 24 października 1819 r. w dobrach rodzinnych w Szarleju nad Gopłem, w powiecie inowrocławskim, jako czwarty syn Józefa¹ szambelana pruskiego i Konstancji z d. Rokitnickiej (groby Józefa i Konstancji zachowały się na cmentarzu przy kościele w Górze). Była to zamożna rodzina ziemiańska niedawno osiadła na Kujawach (od 1717 r.), ale wbrew twierdzeniom Jerzego S. Łątki (1985) i Piotra Cichosza (2006) nigdy nieposiadająca oficjalnie tytułu hrabiowskiego. Jego używania przez Kościelskich nie potwierdza żaden herbarz.

Sama postać Władysława Kościelskiego owiana jest mgłą tajemniczości. Nawet ustalenie roku jego urodzin stanowi pewien problem. Odbija się to w różnych publikacjach poczynawszy już od XIX w. Teodor Żychliński (1879, s. 132) podaje rok 1820 jako datę jego urodzin. Informację tę powtarza także nekrolog w „Tygodniku Illustrowanym” (nr 13 z 18 [30] marca 1895 r., s. 215). Jednakże Żychliński (1896, s. 237) w innym tomie *Złotej księgi*, informując o jego śmierci w 1895 r., mówi, że zmarł w 77. roku życia, a więc urodził się w roku 1818. Tę ostatnią datę roczną powtórzył w biografii Władysława Kościelskiego Stefan Kieniewicz (1968–1969, s. 424). Jest jeszcze jedna data. To rok 1822 (geb. 1822), który pojawia się na marginesie akt Prezydium Policji w Poznaniu pochodzących z roku 1852 (WAPP Pr Pol, nr 824). Tylko Boniecki (1907, s. 254) podaje prawidłowy rok jego urodzin – 1819. Tę ostatnią datę potwierdza wpis w księgach metrykalnych parafii w Górze. Dokładną datę urodzin Władysława Kościelskiego zawdzięczam panu Antoniemu Słowińskiemu, regionaliście ze Strzelna.

Swoją naukę w poznańskim gimnazjum Marii Magdaleny skończył na klasie niższa secunda, co umożliwiło mu odbycie służby wojskowej jako jednorocznemu ochotnikowi (*einjährige Freiwillige*). Służbę wojskową, jak pisze Mortimer Maltzan (1862, s. 122), który spotkał się z nim w 1858 r. w Stambule, Kościelski odbył w I pułku Kirasjerów (I Kirassier-Regiment) – jednostce stacjonującej wówczas we Wrocławiu. O jego ochotniczej służbie jednorocznej w wojsku pruskim wspomina także w swych listach do brata Władysława inny znany Wielkopolanin, Edward Taczanowski w 1865 r. (Staszewski, 1936, s. 226). Jako porucznik landwery Kościelski pojawia się też w dokumentach Prezydium Policji (WAPP Pr Pol, nr 824).

1 Zdaniem Kieniewicza (1968–1969, s. 424) – Jana.

Ojciec jego, deputowany powiatu inowrocławskiego ze stanu rycerskiego do I Sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego w 1827 r., miał bogatą przeszłość wojskową i patriotyczną. Był kawalerem orderu św. Stanisława od 1791 r. U schyłku pierwszej Rzeczypospolitej (w 1792 r.) był rotmistrzem chorągwi 2 Brygady Kawalerii Narodowej wojsk koronnych, a za czasów Księstwa Warszawskiego komisarzem cywilno-wojskowym województwa inowrocławskiego.

Władysław Kościelski, wychowany w duchu patriotycznym, wcześniej włączył się do nurtu walki o niepodległość ojczyzny. Nawiązał też bardzo szybko, wbrew twierdzeniom Piotra Cichosza (2006, s. 23), kontakty z Hotelem Lambert, bowiem w 1844 r., bawiąc w Paryżu, na życzenie ks. Czartoryskiego przedstawił swój pogląd na gotowość Wielkiego Księstwa Poznańskiego do powstania (Kościelski, *Pogląd na sprawę polską przez hrabiego...* rkp. BCz Ew. XVII 1245 k.1–10).

Wciągnięty do spisku patriotycznego został zatrzymany podczas lutowych aresztowań w 1846 r. wywołanych zeznaniami Henryka hr. Ponińskiego. Spiskowcy, jak wynika z raportu prezesa Policji do naczelnego prezesa z dnia 6 lutego 1846 r., przewidywali go na jednego z komendantów powiatowych (WAPP Pr Pol NP. IX Oa 16 nr 1921).

Po aresztowaniu więziono go przez półtora roku. Najpierw przebywał w Cytadeli Poznańskiej w Rawelinie nr 4 (dwa piętra pod ziemią) razem z innymi spiskowcami: Feliksem Białoskórskim, Adolfem Malczewskim, Walentym Trzcinińskim i Aleksandrem Guttrym, a następnie w berlińskim Moabicie (Guttry, 1891, s. 83).

Uwolniono go na krótko przed rozpoczęciem się w dniu 2 sierpnia 1847 r. wielkiego procesu berlińskiego 254 spiskowców polskich, który trwał cztery miesiące i zakończył się wydaniem wyroków 2 grudnia 1847 r.

11 kwietnia 1848 r. podczas walk w Wielkopolsce uczestniczył w potyczce pod Trzemeszmem, którą stoczył oddział 200 kosynierów i 20 strzelców (Brzozowski, 1892, s. 23; Brzeżański, 1893, s. 19–20). Kolejna potyczka, w której wziął udział, odbyła się 18 kwietnia pod Wrześnią, gdzie prawdopodobnie uczestniczył w szarży jazdy powstańczej na pruski rekonesans, który szybko wycofał się pod naporem nacierających w kierunku Gniezna. Byłby to drugi i ostatni, obok potyczki pod Trzemeszmem, uchwytny w źródłach udział Władysława Kościelskiego w walce zbrojnej w okresie Wiosny Ludów w Wielkim Księstwie Poznańskim (Kaczmarek, 1985, s. 6–9). O dalszych jego losach w kwietniu burzliwego 1848 r. wiemy niewiele. Z całą pewnością przez pewien czas był aktywny w Berlinie, gdzie występował w obronie zrywu mieszkańców Wielkopolski (Kościelski, 1848). Wkrótce jednak pojawił się w Paryżu.

W Paryżu też nie przebywał długo. Jego niespokojny duch i równie niespokojne czasy (Wiosna Ludów) spowodowały, że jeszcze latem

1849 r., podobnie jak wielu innych Polaków, wyjechał z Paryża i przez Marsylię udał się do Piemontu. Jednakże już 6 sierpnia obie toczące wojnę strony, tj. Austria i Piemont, podpisały pokój w Mediolanie. Władysław Kościelski, pałając chęcią walki z zaborcami, zdecydował się wówczas na wyjazd do Stambułu z nadzieją przedostania się na Węgry, by stanąć w szeregach powstańców walczących z wojskami austriacko-rosyjskimi. Myślę, że nazwanie awanturnictwem poczynań patriotycznych młodego Władysława Kościelskiego, jak uczynił to Piotr Cichosz (2006, s. 22), jest przesadą.

Zanim dotarł do Stambułu (wrzesień 1849 r.), powstanie węgierskie upadło. Zgłosił się wówczas do Michała Czajkowskiego, agenta Hotelu Lambert, ofiarowując mu swoje usługi. Michał Czajkowski, przekonawszy go, by nie rezygnował, jak zamierzał pierwotnie, ze swego obywatelstwa pruskiego (BCz 5664, 169, wyciąg z Raportu Agent Głównego z 25 I 1850; BCz 5664, 275, wyciąg z Raportu Agent Głównego z 14 II 1850; BCz 5664, 443, wyciąg z Raportu Agent Głównego z 8 i 14 III 1850), wyprawił go wkrótce do Widynia, dokąd przybywali uchodźcy z Węgrów.

Przewidując zbliżającą się katastrofę, Michał Czajkowski i Ludwik Bystrzonowski już wcześniej zapewnili zgodę Serbii na przejście przez jej granice, a Turcji na wejście na jej terytorium i pobyt uczestników węgierskiej rewolucji. O tym fakcie raportuje do „Władzy”² Ludwik Bystrzonowski w dniu 19 stycznia 1849 r. (BCz III 5369, 84 i 104).

Niektóre oddziały już od 13 sierpnia wkraczały na Wołoszczyznę, a główne siły legionu polskiego znalazły się w Serbii w dniach pomiędzy 18/19 a 25 sierpnia. Władze serbskie zapewniły Polakom dobre warunki przemarszu, natomiast podjęte próby przyjęcia na służbę serbską żołnierzy Legii nie powiodły się.

Na początku września 1849 r. zgromadziło się w Widyniu ponad pięć tysięcy uczestników walk na Węgrzech, w tym 1034 Polaków. Lewak (1936, s. 63) ustalił, że wśród polskich uchodźców było czterech generałów, 258 oficerów oraz 772 podoficerów i szeregowców. Listę żołnierzy Legii Polskiej opublikował też jej dowódca, generał Józef Wysocki (Wysocki, 1899).

Władysław Kościelski, w towarzystwie Wincentego Porczyńskiego – Ahmeda Tefika, z listami od Michała Czajkowskiego, został wysłany, by nawiązać bezpośrednie kontakty z przebywającymi w obozie Władysławem Zamoyskim i Lajosem Kossuthem. Zamoyski jego przyjazd do obozu zapisał pod datą 15 września (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 275). Natomiast Adam Lewak (1936, s. 65) i Bartłomiej Szyncler (1964, s. 291) przesuwają datę jego dotarcia do obozu na dzień 17 września 1849 r. W kilka

2 Tak określano księcia A. Czartoryskiego, głowę obozu Hotelu Lambert.

dni później (17 września 1849 r.) przybyli do obozu również dragoman Agencji Wschodniej Jan Saih oraz wysłannik seraskiera Mehmeda Alego, bimbasha artylerii Etten Efendi. Celem ich było nakłonienie uchodźców polskich i węgierskich do przechodzenia na islam.

Zadaniem Kościelskiego w obozie uchodźców, jak pisze Michał Czajkowski w swych pamiętnikach (1962, s. 7), było powstrzymać Władysława Zamoyskiego i Lajosa Kossutha przed manifestacjami przeciwko przyjmującym islam. Do manifestacji jednakże doszło, chociaż nie odniosły one zamierzonego rezultatu. Książę nie był zadowolony z tego faktu, czemu dano wyraz m.in. w depeszy „Władzy” do „Agenta”³ z lutego 1850 r. (BCz 5664, 226).

Warunki bytowe w obozie początkowo przedstawiały się bardzo źle: brakowało ciepłych okryć, również wyżywienie było fatalne. Znaczna część legionistów nie miała butów ani płaszczy, wielu było chorych. Nawet żołdu nie wypłacano im regularnie. Uchodźców z Węgier ulokowano w barakach nad Dunajem. Na drugim brzegu rzeki pojawiały się patrole rosyjskie, co w oczach uciekinierów stanowiło wielkie zagrożenie dla nich.

Początki pobytu w Widyniu tak opisuje Franciszek Bagiński (1987, s. 208):

Przybywszy na terytorium tureckie do miasta Widynia, zajęliśmy przeznaczone nam miejsce naczelnikiem tej fortecy, Zica-Paszą, między Polonią byłego legionu generała Wysockiego. Witano nas szczerze, po koleżeńsku, jako kolegów tejże samej nieszczęsnej kampanii. W pierwszym dniu ugoszczono po obozowemu, czym kto miał. Polonia miała rozdane niewielkie tureckie namioty mieszczące każdego około sześciu ludzi (...). Rząd turecki w początku prócz chleba nie dawał żadnej żywności, więc regulując się do naszych nędznych funduszów przymuszeni byliśmy kupować i używać pożywienia najtańszego.

Wkrótce po przybyciu Polaków do Widynia w obozie węgierskim wybuchła cholera. Choroba objęła także swym zasięgiem internowanych Włochów i Polaków. Władze miejscowe nie podjęły żadnych środków zaradczych. Wielu chorych zmarło. Wychodźcy zwrócili się do Reszyda Paszy z żądaniem dostarczenia żywności i umożliwienia pozostania pod panowaniem tureckim rzemieślnikom, a innym założenia kolonii. Domagano się także wydania paszportów chcącym wyjechać.

3 Tak nazywano przedstawicieli księcia A. Czartoryskiego w Turcji lub innych krajach, w tym wypadku Michała Czajkowskiego.

Plan osiedlenia pojawia się ponownie w liście-prośbie gen. Józefa Wysockiego z 9 września w sprawie założenia kolonii Polaków na kształt osad kozaków Niekrasowów (Bieliński, 1852, s. 55).

Dopiero po pewnym czasie, w wyniku interwencji Czajkowskiego, sytuacja skoszarowanych w Widyniu uchodźców uległa zmianie. Wydano im bowiem bure płaszcze żołnierzy tureckich, spodnie zimowe oraz krótkie kożuszki. Żołnierze otrzymali też żołd w wysokości 50 piastrow miesięcznie, względnie odpowiednią ilość mięsa, ryżu, fasoli, oliwy, masła, soli i drewna z magazynów wojskowych oraz 10 piastrow dodatku. Oficerom niższym wypłacono żołd miesięczny w wysokości 80 piastrow, kapitanom po 160, majorom po 349, a pułkownikom po 680 (Lewak, 1936, s. 63–64).

Podczas pobytu w Widyniu Kościelski nauczył się, podobno w kilka tygodni, mówić po turecku, co ułatwiało mu kontakty z miejscowymi urzędnikami. Cieszył się zresztą wśród nich również dużym szacunkiem. W Szumenie bywali u niego Bułgarzy na, jak je sam nazywał w liście do Władysława Zamoyskiego, „wieczorach cybuchowych” (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 326), podczas których głównie rozprawiano o polityce.

Po pewnym czasie, pod naciskiem Austrii i w obawie przed incydentami granicznymi z korpusem rosyjskim, który dotarł do lewego brzegu Dunaju, władze tureckie zdecydowały się na przeniesienie internowanych do Szumli (Szumen). Kolumny uciekinierów dotarły do nowego miejsca lokalizacji po dwóch tygodniach drogi przez Łom, Pleven, Tyrnowo. Przeniesienie uciekinierów w nowe miejsce nastąpiło w dniach między 30/31 października a 17 listopada 1849 r. (Dopierała, 1988, s. 125). Do przetransportowania internowanych zgromadzono wozy bułgarskie, na których umieszczano po cztery osoby. Samą podróż tak opisał Franciszek Bagiński (1987, s. 211–212):

Szereg tej kawalkady był długi, rozciągnięty niemal na parę wiorst. Otoczeni dwoma szwadronami regularnej tureckiej kawalerii uzbrojonej w ułańskie lance, odbywaliśmy powoli z kilkanaście dni tę podróż, zatrzymując się po wsiach na odpoczniki, noclegi i zmienianie świeżych furmanek. Karmiono nas w nich mamałygą kukuruzianą, czasami dodawano do niej mleka, i takimże chlebem (...). Wchodząc do wsi podczas spiekoty, zaprzężone bajwoły nie mogąc jej znieść, ujrawszy wodę, pędziły z naszymi wozami wprost do stawu, kładąc się w nim dla ochłodzenia się. Krzyki i bieganina paruset woźniców, pomieszanych z eskortą turecką, do powstrzymania tego rozhukanego bydłęcia, łomot wozów, zaczepianie się, łamanie i wywracanie onych zwiększało ten hałas i przestrasz, jaki zapanował między nami, w pierwszej chwili nawet nie rozumiejąc, co to wszystko ma znaczyć. Z trwogą czepialiśmy się półdrabków swoich wózków, by z nich nie wylecieć, zapytując się jeden drugiego o powód

tęgo wariackiego pędu naszych zaprzęgów. Gdy większa część wozów została wciągnięta do stawu, woźnicy zaczęli używać w miejsce bata długich swych tyczek z osadzonych na końcu żelaznymi szpicami, jako też i kawalerzyści swymi lancami niemilosiernie kłuli bajwoły, zmuszając je do wstawania z wody. Całe zady tych zwierząt strupami pokryte i krwią zbroczone. Podobne wyścigi często się zdarzały podczas upałów, gdy stawy były po drodze.

Zaś Zamoyski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 293–294) dodaje:

Marsz odbywał się porządniej w tym razie, jak i w wielu innych, doświadczyłem, że chociaż Turcy nie umieją na termin wypłacać żołdów, umieją przecie dostarczyć żywność codziennie. Marsz więc następujących po sobie kolumn emigracji polsko-węgierskiej odbywał się porządnie, niemal wesoło, bo kraj był piękny, a chociaż jesień późna, służyła nam pogoda.

W Widyniu, podobnie jak później w Szumli, Władysław Kościelski oddał internowanym duże usługi, prowadząc negocjacje z władzami tureckimi, zdobywając pieniądze (20 000 piastrów w maju 1850 r.) od Fauda Paszy, co opisał w barwny sposób w liście z 12 maja 1850 r. skierowanym do Władysława Zamoyskiego (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 325–326), a wysłanym z Szumli:

Taka mnie rozpacz wzięła, widząc tę nędzę, że w największej furii poszedłem do baszy, do kadiego i mudira, oświadczyłem im, że wyjeżdżam do Stambułu, że emigracja się zbiera, aby hurmą wyjść, że wszystko, co z tego wyniknie, składam na ich odpowiedzialność. Niech się z tego przed rządem wytłumaczają. Okropnie się zatrwóżyli Turkacze i poczęli usilnie prosić, abym nie wyjeżdżał, że się będą starać o pieniądze. Ja, widząc to, dumnie i hardo, jak jaki jenerał, co nakłada kontrybucję odpowiedziałem, że tylko dwie godziny czekam, jak w tym czasie nie dostanę 20000 pt., to wyjeżdżam. I jeżeli nie wskazał na odprzodkowanie dział, to wskazał na pocztę, co sprawiło to samo wrażenie. Po upłygnięciu dwóch godzin, sekretarza mego posłałem do mudira, kazałem mu się tylko krótko zapytać: Para warmi i dumnie się wesprzeć na cybuchu. Wypłacono mu 20000 pt., z których osiem dałem Węgrom, dwanaście naszym. Wypłacili złotem, widać, że głęboko szukali.

Z jeszcze większym tupetem zdobył pieniądze od ambasadora Wielkiej Brytanii (lipiec 1850 r.) wicehrabiego Canninga Sir Stratforda de Redcliffe'a na potrzeby wychodźców. Tak to opisał Władysławowi Zamoyskiemu (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 328–329):

Przyjechałem tutaj za interesami emigracji. Niby to ukończyłem, ale á la turca tj. na pół. Mam dopiero raporta przysłać i listę tych, którzy się chcą o amnestyę podać. Przeszło 112 reklamacyi tego rodzaju do ambasady austriackiej przyszło z Szumli, po większej części od żołnierzy, Jeśli chcą powracać, niech wracają (...). Resztę zaś emigracyi wyślemy wprost do Ameryki. Doszedłem do tego po okropnie cierpkiej dyskusyi z Cannin-giem, która się jednakże serdecznemi oświadczeniami zakończyła. Wystaw sobie, że wykpiłem od niego 50000 pt. dla emigracyi. Cóż na to powiesz? To aż milej na sercu jak się takiego człowieka złapie. Przyjął mnie z wyżyn swojej wielkości; gdym to spostrzegł, to ja się sztywny zrobiłem jak gdy-bym kij połknął. Notabene on sam życzył sobie mnie poznać, bo moje listy z Bułgaryi Neale, jemu posyłał. Po długiej zimnej mowie, w której mi oświadczył, że Anglia dla emigracyi nic zrobić nie może i nie chce, i w której mi dał zrozumieć, że dla tych burzycieli nie powinno się nic robić, ale oświadczyłem mu nawzajem równie zimno: „Nie zostaje nam więc nic innego jak wysłać tych ludzi do Liverpool” – byłbyś się serdecznie uśmieł, gdybyś był widział, jak Anglik stracił swą arystokratyczną flegmę i jak się z krzesła porwał, tem więcej gdy spokojnie dodałem: „Bo zdaje mi się, że w Anglii niema prawa, zabraniającego komukolwiek do niej wstąpić i jestem pewny, że rząd angielski, który tak szlachetnie pouczał Turcję o prawach ludzkości, nie pozwoli umrzeć z głodu 400 osobnikom, którzy wzywają jego pomocy”. Canning popatrzył się dziwnie na mnie i zmienił ton: „Dobrze, dobrze, zobaczymy. Z pewnością, aby oszczędzić tego całego kłopotu rządowi angielskiemu, najlepszem byłoby dostać do 500 pt., które Turcyja daje wyjeżdżającym zagranicę, tyle ile potrzeba na opłacenie przejazdu do Ameryki”. „To powinna uczynić Turcyja”. „Nie wiem, czy powinna cośkolwiek, ale to wiem, że uczyniła wszystko co mogła i że ja nie będę jej o więcej prosił”. „Cóż więc zrobić trzeba?”. Na oślepowiedziałem: „Dać 50000 pt.”. „Dam je”. I na tem się skończyło. Rozstaliśmy się bardzo kordyjalnie. Zaprosił mnie na drugi dzień, aby go obznajomić ze sprawami bułgarskimi.

Scena zdobycia 50 000 piastrow, opisana przez Władysława Kościelskiego w liście z dnia 3 sierpnia 1859 r. do Władysława Zamoyskiego, nasunęła czytającemu także ten list Zygmuntowi Krasieńskiemu myśl porównania owego sposobu do fortelów stosowanych przez Chryzostoma Paska, siedemnastowiecznego pamiętnikarza polskiego (*Jeneral Zamoyski*, 1922, s. 336). Z całą pewnością ze strony Kościelskiego był to wielki i mało dyplomatyczny tupet i fantazja, ale czy szantaż? Trudno zdecydować (zob. Cichosz, 2006, s. 26).

W Szumenie umieszczono żołnierzy w koszarach, a oficerów na kwaterach prywatnych w mieście. Funkcję komendanta obozu początkowo sprawował gen. Józef Wysocki, a później płk Tadeusz Idzikowski. W nowym miejscu powstał też szpital, w którym pomieszczono 130

chorych i rannych. W koszarach wydawano pismo polskie przepisywane w kilkunastu egzemplarzach.

Władysław Kościelski zjednał sobie swoją uprzejmością i chęcią służenia pomocą życzliwość wielu uchodźców. Dla samego Władysława Zamoyskiego był bardzo pomocny, gdyż utrzymywał stosunki tak z internowanymi Polakami, jak i Węgrami. Pośredniczył również między Turkami a gen. Henrykiem Dembińskim, który symulował chorobę, w sprawie przeniesienia się tegoż do Kütahyi, miejscowości w Azji Mniejszej, na nowe miejsce internowania (Korzeliński, 1875, s. 260–261; *Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 304).

Wraz z Władysławem Zamoyskim, Józefem Wysockim i Ludwikiem Bystrzonowskim reprezentował Polaków na wspólnych rozmowach z przedstawicielami Węgrów – Lajosem Kossuthem, gen. Mór Perczelem, Kazmerem hr. Battyanym, Rumunów – gen. Nicolae Golescu, i Włochów – piemontczykiem, Alessandro Montim, dowódcą legionu włoskiego w powstaniu węgierskim. Celem tych rozmów były plany utworzenia wspólnej dyrekcji politycznej dla emigracji w Turcji (Dach, 1981, s. 273–274; Nowak, 2002, s. 134–135). Podczas tych narad wyłonił się plan sfederowania państw, których przedstawiciele brali udział w tych rozmowach, przeciw Austrii i panslawizmowi rosyjskiemu. Konfederacja obejmowałaby Węgry, Serbię, Rumunię i Polskę pod zwierzchnictwem Turcji. Obok równych praw politycznych i zupełnej autonomii miałyby skonfederowane państwa wspólny skarb i wojsko oraz wspólną politykę zagraniczną. Zamyślano o powołaniu agencji w Konstantynopolu dla prac propagandowych i politycznych.

Przeciwko naradom prowadzonym w Szumenie, Brusie i Kütahyi wystąpił zdecydowanie ks. Adam Czartoryski, gdyż realizacja tych zamierzeń zwróciłaby, jego zdaniem, większą uwagę rządów państw zaborczych na emigrację polską i tym samym utrudniałaby interwencję na rzecz Polski w Paryżu, Londynie czy Turynie.

Rumuni i Serbowie nie widzieli dla siebie korzyści w takim układzie sił w związku ze stosunkiem Węgrów do pozostałych kontrahentów i ich nieustępliwości w swym stanowisku. Sam książę sceptycznie natomiast oceniał realność pomocy Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na które liczone. Jednocześnie rozmowy o podobnym charakterze z L. Kossuthem i Włochami prowadzili demokraci polscy.

Rosja i Austria już od momentu przekroczenia granicy przez uchodźców naciskały na Turcję, by ich wydała na mocy traktatu z Küczük Kajnardży i Belgradu. Już 26 sierpnia 1849 r. car wysłał list do sultana. Żądanie to stawiało Turcję w trudnej sytuacji, gdyż jego wypełnienie świadczyłoby nie tylko o słabości państwa, ale także stanowiłoby precedens na przyszłość. Nie chcąc odpowiedzieć odmownie, Turcja usiłowała grać na zwłokę.

Wówczas zdawało się, że jedynym wyjściem jest przejście żołnierzy na islam. Twórcą tego projektu był prawdopodobnie zięć sultana i seraskier Mehmed Ali, a popierał go Michał Czajkowski. Zmiana wyznania zmieniłaby pozycję prawną wychodźców – staliby się poddanymi sultana. Obawa przed wydaniem w ręce wroga zmusiła część najbardziej tym zagrożonych do szukania sposobów uniknięcia takiej ewentualności.

Józef Bem uważał, że przyjęcie islamu da mu możliwość dalszej walki już na czele armii tureckiej. Tak uzasadniał swój krok w liście do Telekyego (cyt. za: Łątka, 1985, s. 95):

Nie przez ambicję zdecydowałem się na odstępstwo od religii przodków, lecz by ta ostatnia jak widzę droga wywalczyć niepodległość uciśnionym dwóm bratnim narodom. Poświęcając formę nie odmieniłem serca, w którym wiara w niego pozostała.

Natomiast tak krok Bema określił Zygmunt Krasiński (*Generał Zamoyski*, 1922, s. 356): „Był tylko żołnierzem, w chwili w której zanosilo się na wojnę, porwał za półksiężyc jakby za lont nowy do świeżego działa”.

Z nim zmieniło wyznanie kilkunastu oficerów węgierskich, w tym generałowie Georg Kmethy, który przyjął imię Izmail Pasza, i Maksymilian Stein – Ferhad Pasza oraz 18 oficerów polskich i kilku szeregowców. W sumie na islam przeszło ponad 200 wychodźców. Na żądanie Austrii i Rosji zostali oni odesłani 24 lutego 1850 r. do prowincji azjatyckich, a tylko niewielka grupa znalazła się w armii Omera Paszy w Bośni. Poza tymi, którzy zmienili wyznanie, mimo protestów Rosji i Austrii do armii tureckiej, ale bez zmiany wyznania, zaciągnęło się 30 polskich oficerów.

Turcja, doczekawszy się poparcia swego stanowiska w sprawie wychodźców od rządów Anglii i Francji, które wyraziło się demonstracją skierowanych do Dardaneli flot wojennych obu państw, zdecydowała się na niewydawanie powstańców. W wyniku rokowań z Rosją prowadzonych w lutym 1850 r. władze tureckie przystąpiły jednak do likwidacji obozów.

Kościelski pośredniczył również w rozmowach między płk. Władysławem Zamoyskim a gen. Józefem Bemem, który pod naciskiem zaistniałej sytuacji politycznej, w obawie przed wydaniem go Rosji lub Austrii, zdecydował się na przyjęcie islamu. Władysław Kościelski w piśmie z Warny z dnia 24 grudnia ostrzegał Józefa Bema, wówczas już Murada Beja, podobnie jak Lajosa Kossutha, przed możliwością zamachu na ich życie, opierając się na informacjach uzyskanych od Michała Czajkowskiego i od konsula angielskiego w Warnie. Jednocześnie starał się uzyskać zgodę swych władz zwierzchnich na wstąpienie do armii tureckiej. „Władza” jednakże wynajdowała różne trudności, by uniemożliwić mu realizację

tego planu, tym bardziej, że Władysław Kościelski jako poddany pruski był bardziej potrzebny w obozie, mając możliwość swobodnego poruszania się po kraju, niż w armii tureckiej, gdzie nie można było mu zapewnić odpowiedniego stanowiska, bez którego tracił znaczenie dla swych mocodawców (Wyciągi z Raportów Agenta Głównego Misji Polskiej w Carogrodzie z dnia 25 I i 14 II 1850, BCz 5664, 169, BCz 8275, 443).

Dawne jego stosunki z Władysławem Zamoyskim, znajomość języka tureckiego, fakt posiadania własnego majątku, zapewniającego niezależność materialną (w oczach Zamoyskiego był to aspekt bardzo korzystny, stosowany przy ocenie kandydata na działacza emigracyjnego), obywatelstwo pruskie, spowodowały, że po wyjeździe Zamoyskiego został Władysław Kościelski wbrew zdaniu księcia, który znalazł go z Paryża jako osobę lekkomyślną i hulakę, mianowany kierownikiem obozu wychodźców. Decyzję swą Władysław Zamoyski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 305) tak uzasadnił:

Nie mogłem opuszczać Szumli bez obmyślenia, ile w mocy było mojej, jakiegoś przecie środka, któryby po odejździe moim oddawał pozostającym rodakom posługi jakie im na miejscu świadczyć mogłem. Umyśliłem pożegnać ich pismem, w którym, podziękowawszy za tyle krotne dowody okazanej mi powolności, ośmieliłem się poradzić, ażeby po moim wyjeździe mieli zawsze między sobą jednego rodaka, któryby pośredniczył między nimi a władzą turecką. Co więcej, wymieniłem osobę, która by w mniemaniu mojem mogła najstosowniej spełniać ten obowiązek. Wskazałem Władysława Kościelskiego, obywatela poznańskiego.

Wydaje się, że ten „rozrywkowy” charakter towarzyszył Władysławowi Kościelskiemu do końca życia. Potwierdza to w jakiś sposób Władysław Mickiewicz (*Mickiewicz*, 1926, s. 82–83) piszący o jego wyprawach z Edmundem Chojeckim jako towarzyszy eskapad władcy Egiptu, chedywa Ismaila Paszy, do kabaretów paryskich.

12 marca 1850 r. Władysław Zamoyski wraz z grupą 125 zwolenników, udających się na Maltę, opuścił obóz. Mamy też inne ustalenia w sprawie liczby zwolenników Zamoyskiego. Adam Lewak (1936, s. 66) podaje 123 osoby, a Jerzy Skowronek (1976, s. 175) – 111.

Na ręce powstałego komitetu uchodźców przekazał Kościelski 25 000 franków otrzymanych od sultana. W Szumenie pozostała rzesza żołnierska skazana na dalszą tułaczkę i poniewierkę. Nimi zaopiekował się Czajkowski oraz jego w tym momencie reprezentant w obozie, Kościelski. Starano się umieścić ich na różnych posadach urzędniczych w administracji i gospodarce.

Działalność Kościelskiego w obozach internowanych, zwłaszcza samodzielna w Szumenie, spotkała się z krytyką demokratów, którzy po

odjeździe Władysława Zamoyskiego i stopniowym ubywaniu jego zwolenników, osiedlających się w Turcji lub wracających do Europy Zachodniej, zaczęli zdobywać coraz większe znaczenie. Wytykano mu, że nie był obecny w Widyniu podczas odczytywania przez Taika Beja austriackiego aktu o amnestii, w wyniku czego 112 osób spośród Polaków, w większości szeregowych żołnierzy, zdecydowało się powrócić do domów. Miano mu za złe to, że nie próbował im wytłumaczyć niebezpieczeństwa, na jakie się narażają, wracając, ani tym bardziej zaprotestować przeciwko temu (Sokulski, 1951, s. 64).

Sam Władysław Kościelski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 328) uważał, że lepiej będzie, jeżeli owi żołnierze wrócą do kraju, niż gdyby mieli żyć w nędzy za granicą: „Jeżeli chcą powracać, niech wracają. To lepiej, jak żeby się wagabundy po świecie tłukli. W Kraju się tak przecież nie rozładaczą jak zagranicą w nędzy”.

W tej sprawie wypowiedział się również ks. Adam Czartoryski, zlecając mu porozumienie się z Michałem Czajkowskim i Janem Ghicą, by poczynili kroki u rządu tureckiego, aby ten przyjął do służby tureckiej emigrantów chcących wracać do kraju, na których zależało Czajkowskiemu (Dach, 1981, s. 70–71).

A potem pod pozorem ratowania zdrowia i urządzania swych interesów puścił ich z urlopami nieograniczonymi do Kraju. Charakter urzędników sultańskich broniłby ich od napadów władz miejscowych.

Oskarżano w owym czasie Kościelskiego, że razem z Czajkowskim chce wszelkimi sposobami i pod byle pozorem rozproszyć emigrację. Demokraci mieli też pretensje do niego, że podczas pobytu gen. Henryka Dembińskiego w Stambule na jego polecenie Feliks Miączyński sporządził listę emigrantów przebywających jeszcze w Szumenie, a oni nie zostali dopuszczeni do poznania celu jej powstania (Sokulski, 1951, s. 70–71). Franciszek Sokulski oskarżał Kościelskiego także o chęć zorganizowania Komitetu Emigracyjnego, w skład którego poza nim, jakimś Włochem i Węgrem, a potem Grekiem miał wejść także urzędnik ambasady angielskiej w Stambule (Sokulski, 1951, s. 70–71).

Na liście wojskowych przebywających w Szumenie, przesłanej 12/24 stycznia 1850 r. przez carskiego ambasadora w Turcji Titowa kanclerzowi Karolowi Robertowi Nesselrodemu, Władysław Kościelski figuruje pod nr 27 z adnotacją, iż należy do najniebezpieczniejszych Polaków (Borejsza, 1963, s. 463–465).

Z początkiem 1851 r., pod presją mocarstw zaborczych, rozpoczął się masowy odpływ emigrantów z obozu. Ostatecznie pozostało w nim zaledwie 400 osób chwytających się przeróżnych prac zarobkowych.

Opuszczającym Turcję wypłacano jednorazową zapomogę w wysokości 500 piastrow, a chcącym pozostać w Turcji 250 piastrow (Bieliński, 1852, s. 86). Nie powiodła się próba stworzenia pod Szumenem kolonii polskiej (Raporty Kościelskiego z 15 I i 24 II 1851, BCz IV 5595, 159, 414; Zamoy-ski do Kościelskiego 7 II 1851 BCz IV 5595, 143).

Nim do tego doszło, w miarę jak demokraci zdobywali przewagę w obozie, internowani zaczęli zajmować się coraz bardziej polityką, sprawy wojskowe odkładając na bok. Po długich naradach wybrano komisję ustawodawczą, która przedstawiła projekt przyjętej 13 maja 1850 r. przez ogół wychodźców pozostających wtenczas w szumeńskim obozie ustawy organicznej. Władysław Kościelski nie chciał uznać żadnego z powołanych przez emigrację ciał reprezentacyjnych (Komisja Emigracji Polskiej, a potem Komitet Demokratyczny Polski) ani tym bardziej przyznać im prawa przemawiania w imieniu całej emigracji.

Doszło również wśród emigracji skupionej w obozie już po usunięciu z niego 29 lipca 1850 r. Władysława Kościelskiego do rozruchów, podczas których dokonano 14 września 1850 r. napadu na jego dom w mieście (BCz. 5664, 1179, 1227; Klaczko, 1919, s. 87). Zmuszono wtedy ostatecznie Kościelskiego do opuszczenia Szumenu, tak że wkrótce znalazł się ponownie w Stambule.

Mimo początkowej niechęci księcia Adama Czartoryskiego do Władysława Kościelskiego, który dał się poznać w Paryżu z nie najlepszej strony, myślano w Hotelu Lambert o użyciu go jako agenta w Belgradzie lub Bukareszcie. Przez jakiś czas miał jeszcze przebywać w Stambule i jako pomocnik Michała Czajkowskiego uczestniczyć w pracach Agencji Wschodniej. Plany te nie zostały zrealizowane.

W grudniu 1850 r. Michał Czajkowski zaniepokojony zaistniałą sytuacją polityczną powstałą w wyniku nacisków przedstawicieli Rosji w Paryżu (3 II) i w Stambule, przy przyzwoleniu prezydenta Republiki księcia Ludwika Napoleona, słabą obroną ze strony Francji, która cofnęła mu swą protekcję już 4 października 1850 r., oraz Anglii, a zachęcony gwarancjami Turcji, przeszedł na islam. Turcy po cofnięciu protekcji francuskiej czuli się za słabi, by opierać się naciskom Rosji.

Po wielu wahaniach i rozlicznych poufnych rozmowach z przedstawicielami Wielkiej Porty, a także po osobistej rozmowie oraz po oświadczeniu sultana, do którego należała ostateczna decyzja co do przyjęcia lub odrzucenia żądań carskich, zdecydował się na ten krok mający mu ostatecznie zapewnić bezpieczeństwo. Przybrał wówczas imię Mehmed Sadyk Efendi. Do decyzji tej namawiali go szczególnie wielki wezyr Reszyd Pasza i seraskier Mehmed Ali. Zmiana wyznania nastąpiła 18 grudnia 1850 r. Michał Czajkowski przypuszczał, że Hotel Lambert nie prowadził zbyt gorliwie starań w jego sprawie u rządu francuskiego, w czym

widział, chyba nie bez podstaw, dwulicową – jak określał – „jezuicką politykę” Władysława Zamoyskiego. To właśnie Zamoyski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 342) zaproponował mu już w liście z 26 października 1850 r. odsunięcie się od spraw Agencji:

Pragnę, wyznam dziś, abyś się jawnie i głośno od ajencji usunął. Po tylu letniej i świetnej z przeciwnościami tylu w walce jest pewna chwala i w własnowolnym ustąpieniu. To dziś moja rada, nie jest jeszcze rozkazem księcia. Ale jeżeli ty radę sam poprzesz, mniemam, że książę mimo żalu i nawyknięcia, uzna w tym konieczność.

Michał Czajkowski nie doczekał się także odpowiedzi na starania o obywatelstwo amerykańskie, bo zbyt późno je rozpoczęto. W takiej sytuacji, jak twierdzi Skowronek, lansowany przez Władysława Zamoyskiego, wbrew księciu, gdyż jakoby brak samodzielności gwarantował wierne wykonywanie jego poleceń, Władysław Kościelski przejął jego funkcję w Agencji 5 lub 17 grudnia 1850 r. (Skowronek, 1976, s. 178; Czapska, 1938, s. 130 opowiada się za tą ostatnią datą). Zdaniem Czajkowskiego (Czajkowski, 1962, s. 72, przyp. 51), a wówczas już Sadyka, był najlepszym kandydatem na to stanowisko spośród przebywających wtedy w Stambule Polaków, a nawet, jak podkreślał, jedynym ze względu na swą „praktyczność” (Czajkowski, 1962, s. 12–13).

Mimo nieszczególne zachowanie, jakie miał u księcia Adama Czartoryskiego, i przestrogę doradzoną bym go nie używał do robót politycznych, widząc w nim człowieka prawdziwie zdolnego, wyższego i praktyczniejszego od innych Polaków, użyłem go ze skwapliwą do polityki agencji polskiej ks. Adama Czartoryskiego i wyznaję, że oddał dobre usługi sprawie polskiej i Węgrów.

Krok M. Czajkowskiego spotkał się z gwałtownym potępieniem ze strony Władysława Zamoyskiego i Zygmunta Krasińskiego. Ten ostatni obawiał się, by również Władysław Kościelski nie poszedł w ślady Czajkowskiego (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 359). Ostrzegwał też, że: „Czajka nie raz, ale milion razy na dzień oszuka, okpi, zwiedzie Kościelskiego. Krasiński (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 369) wzywał Zamoyskiego do całkowitego zerwania z Czajkowskim”.

Odejście M. Czajkowskiego odczuła Agencja mocno, tym bardziej, że w 1849 r. spłonął dom mieszczący jej archiwum. Pomoc Sadyka była również konieczna z tego powodu, że Władysław Kościelski, mimo swej oglądy towarzyskiej i znajomości wśród dyplomatów europejskich, a także dobrej orientacji w stosunkach dyplomatycznych i politycznych Stambułu,

nie posiadał wówczas jeszcze takich wpływów w Porcie jak Sadyk (Czapka, 1938, s. 136–137). Znajomości Kościelskiego ograniczały się do kontaktów z ambasadorami Francji (Jacques Aupick), Anglii i Sardynii. Były one wynikiem jego działalności jeszcze w Bułgarii, w obozach internowanych. W tej sytuacji nawet Albert Pourtales, w latach 1850–1851 poseł pruski w Stambule, odsyłał do niego Polaków, poddanych pruskich. W takich warunkach nastąpił, za zgodą księcia, jakby podział funkcji. Władysław Kościelski reprezentował oficjalnie Agencję, kierował kolonią polską w Adampolu i zajmował się sprawami polskimi w Stambule, Sadyk utrzymywał stosunki z Portą i sprawował nadzór nad agentami na prowincji. Głównym zadaniem Kościelskiego było oficjalne krycie działalności Sadyka.

W 1851 r. na prośbę Czartoryskiego, a dzięki staraniom Czajkowskiego, rząd turecki przejął częściowo subsydiowanie Agencji i w ten sposób doszła trzecia osoba pretendująca do kierowania sprawami Agencji – przyjaciel Sadyka i zaufany bankier sułtański, Antoni Alleon. Ta pozorna obopólna zgoda doprowadziła szybko do walki między nimi. Sadyk do ofensywy przeciwko Władysławowi Kościelskiemu przystąpił już w lutym 1851 r. Prawdopodobnie przyczynił się do tego również Władysław Zamoyski, który nie lubił Sadyka.

W tym czasie sytuacja Agencji szybko się pogarszała i stała się bardzo trudna, gdyż pod naciskiem rządów Austrii i Rosji Turcja wycofała oficjalne subsydia dla wychodźców. Agencja musiała ograniczyć swą działalność. Po przejściu Michała Czajkowskiego na islam Władysław Kościelski odgrywał też w początkowym okresie rolę pośrednika między Sadykiem a księciem Adamem Czartoryskim, który z wielkim oburzeniem przyjął wiadomość o apostazji.

Kościelski pisał 29 grudnia 1850 r. do Władysława Zamoyskiego (*General Zamoyski*, 1922, s. 347–348):

Tego nieszczęścia już naprawić nic nie zdoła, chodzi teraz o to jaką korzyść z tego złego można dla sprawy wyciągnąć. A ta korzyść może być wielka. Dlatego cię zaklinam, najdroższy mój Pułkowniku, w imię tej wspianej i szlachetnej twojej duszy, w imię tylekroć doświadczonego patryotyzmu nie drażń tego człowieka. Jeżeli nie możesz mu przesłać słów pociechy, to przynajmniej go nie karaj zbyt surowo; słów pociechy, bo wierzą, że rozumie całe swoje nieszczęście.

Kościelski aktywnie uczestniczył w organizowaniu osadnictwa polskiego na terenie wydzierzawionym przez księcia od księży lazarystów francuskich w Azji Mniejszej od 3 października 1842 r., gdzie od prawie ośmiu lat z tak niewielkim skutkiem na terenie dziewiczym budowano wieś

Adampol, nazwaną tak na cześć fundatora. 28 lipca 1847 r. podpisano umowę o wieczystej dzierżawie. Władysław Czartoryski zakupił owe ziemie dopiero w roku 1883.

Władysław Kościelski łączył bowiem funkcję dyrektora Adampola z urzędem Głównego Agenta podobnie, jak to było wcześniej w wypadku Czajkowskiego. W jego zamysłach dochody z osady miały dostarczyć funduszy na działalność Agencji, by w ten sposób uwolnić się od subsydiów sułtańskich wypłacanych przez bankiera sułtańskiego, Antoniego Alleona, na ręce jego przyjaciela Sadyka, dysponującego nimi wedle swych potrzeb. O subwencję do księcia (BCz. Ew. 1187, 170) zwrócił się już 19 grudnia 1850 r., pisząc:

Gdyby te 13000 piastrow, które tu są do dyspozycji p. Zamoyskiego, mogły być na korzyść kolonii obrócone, to już by coś zacząć można, i w parę lat kapitał z procentami mógłby się z dochodów zwrócić.

Tę subwencję dla Agencji uzyskał Czajkowski na prośbę księcia Czartoryskiego w 1851 r. Za pieniądze uzyskane dodatkowo od księcia 12 listopada 1851 r. (1500 franków) zakupiono krowy. We wsi zbudowano spichlerz, dom dla administratora, młyn i cegielnię. Zdecydowano, by nie kupować więcej niż 10 krow na jednego osadnika. Sprawę zakupu bydła powierzono mjr. A. Wieruskiemu, dotychczasowemu administratorowi wsi, który w tym celu udał się do Rodosto. W ten sposób chciano zmienić charakter osady z rolniczej na hodowlano-rolniczą. Rozgraniczono grunty i opisano je. Władysławowi Kościelskiemu udało się uzyskać od lazarystów również łąki potrzebne do wypasu bydła, leżące w pobliżu osady, na południe od czyftlika⁴, tzw. Sadku, który stanowił punkt wielu zadrażnień z księżmi.

Mimo wielkiego wysiłku rezultaty gospodarcze były raczej mierne. Nie osiągnięto takich dochodów, które pozwoliłyby na uwolnienie się od pomocy tureckiej, do czego dążył Władysław Kościelski, zachęcając księcia do zwiększenia zaangażowania finansowego w rozwój osady. Wieś jednakże wzmocniła się.

Swą aktywność w czasie pobytu w Turcji, bez większego powodzenia, skierował również Władysław Kościelski na pole polityki. Już poprzednio, tj. 27 marca i 6 kwietnia 1850 r., przedstawił swój projekt osadnictwa polskiego w Kurdystanie, by zbliżyć się do Kaukazu, stałego punktu zapalnego między Turcją a Rosją (Widerszal, 1934, s. 112; BCz. 5431, 8, 98). W tym celu proponował nawiązanie kontaktów z paszą Kurdystanu.

4 Czyftlik (çiftlik) to turecki odpowiednik polskiego folwarku.

Podobne plany już w 1842 r. snuł Czajkowski (Chudzikowska, 1982, s. 197).

Kościelski próbował także utworzyć polską agencję w Jassach, do czego nie doszło z braku pieniędzy. W marcu 1851 r. brał udział w nieudanym pośrednictwie polskim w udzieleniu przez Serbię pożyczki dla Turcji w wysokości miliona dukatów. Pozwoliłoby to uwolnić, w zamiarach Czartoryskiego i jego obozu, Turcję od dotychczasowej zależności od bankierów rosyjsko-ormiańskich. Łączyły się z tym jednak koncesje polityczne dla Serbii.

Te i inne niepowodzenia polskiej dyplomacji w tym kraju spowodowały, że w listopadzie przedstawiciel Agencji Wschodniej w Belgradzie, Franciszek Duchiniński, opuścił to miasto. Wpływy polskie w Serbii były dotychczas bardzo duże. Świadczy o tym również fakt, że z pośrednictwa Kościelskiego i Agencji dla nawiązania stosunków dyplomatycznych (założenia konsulatu w Belgradzie) z tym państwem chciał skorzystać poseł pruski w Stambule, Albert Pourtales. Kościelski ułatwił mu rozmowy w tej sprawie z wezyrem. Celem Prusaków było doprowadzenie do sojuszu z Serbią skierowanego przeciwko Austrii i Rosji w momencie, gdy ważyły się na konferencji w Ołomuńcu i Dreźnie sprawy Związku Niemieckiego. Przeciwko takiemu zaangażowaniu się Agencji wypowiedział się książę Adam Czartoryski, zdający sobie sprawę z tego, że nieporozumienia Prus i Rosji są chwilowe. Pisał on w swej depeszy z dnia 7 marca 1851 r. (BCz 5675, B.Cz 5677) do „Agenta”:

Nieprzyjaźń i sprzeczność interesów Prus z Moskwą i Austrią wcale nie jest pewną. Gabinet berliński raczej się pochyła do koalicji z dwoma mocarstwami. Stały nawet interes germański i brandenburskiego domu i państwa chwilowe tylko i do czasu może kojarzyć ludność słowiańską, prędzej czy później z koniecznością powróci do dzisiejszego z nimi antagonizmu.

Długoletni zatarg między Prusami i Austrią o przewodniczenie w Związku Niemieckim grożący w 1850 r. wybuchem wojny został ostatecznie zażegnany za pośrednictwem Rosji. Wobec sprzeciwu księcia dobre stosunki między Władysławem Kościelskim a Albertem Pourtalesem popsuły się. Charakter tych powiązań nie został dotychczas całkowicie wyjaśniony. Nie wiemy, czy trafna jest teza Jerzego Skowronka (Skowronek, 1976, s. 180), jakoby Władysław Kościelski lansował skwapliwie współdziałanie z Prusami i Anglią, czyli prowadził własną, przeciwną linii księcia politykę Agencji. Trudno powiedzieć, jak głębokie były stosunki Kościelskiego i Pourtalesa. Często zapominamy, że obywatele danego kraju świadczyli różne usługi przedstawicielom swojego państwa.

Chciałbym przywołać tu, potwierdzające taki fakt, informacje rosyjskiego konsula w Kairze, Iwana Leksy (Leks, 2016, s. 171, 176) o korzystaniu przy przewozie jego listów do swego przełożonego, Nikołaja Ignatiewa, ambasadora Rosji w Turcji, z usług polskiego emigranta Stanisława Chlebowskiego.

W lecie 1851 r. Kościelski spotkał się w Stambule z naczelnikiem kaukaskiego pokolenia Drygidów, Jussuf-bejem, przybyłym w celu pozyskania 12 Polaków dla jednego z przywódców powstania antyrosyjskiego na Kaukazie, Amina. Amin gromadził polskich dezertersów z armii carskiej i potrzebował oficerów, którzy by ich poprowadzili do walki (Widerszal, 1934, s. 114). Jussuf-bej prosił też o kilku górników i rozmaitych rzemieślników. Istniał bowiem plan budowy kopalni złota i srebra, które podobno miały znajdować się w Czerkiesji (Widerszal, 1934, s. 114). Na dowódcę wyprawy Władysław Kościelski proponował Zygmunta Jordana (BCz 5440, 62–66; Widerszal, 1934, s. 114). Próba zorganizowania wyprawy zbrojnej na Kaukaz zakończyła się jednak porażką. Nie udało się pozyskać finansowego i politycznego wsparcia rządu tureckiego. Doszły do tego też właśnie pomiędzy uczestnikami przyszłej wyprawy.

Kłęski tych projektów, jak również coraz trudniejsza współpraca z Sadykiem i samym Hotelem Lambert, z którego spływały sprzeczne polecenia księcia i Władysława Zamoyskiego (Chudzikowska, 1983, s. 307), spowodowały, że w marcu (BCz 5664, 1496) Władysław Kościelski zdał sprawy Agencji Wschodniej Franciszkowi Duchiniowskiemu i w kwietniu 1852 r. opuścił Stambuł, udając się do kraju, by, jak informował księcia, uporządkować swe sprawy majątkowe (BCz 5471, 326). Musiały one przedstawiać się bardzo źle, skoro sprawa ta znalazła swój oddźwięk w instrukcji „Władzy” dla Michała Czajkowskiego już 7 stycznia 1850 r. (BCz 5664, 1496). W liście z dnia 14 czerwca 1851 r. Kościelski poinformował księcia, że przyjął „protekcję amerykańską” (BCz 5471, 326). Informację o przyjęciu przez niego „protekcji” angielskiej bądź amerykańskiej zawiera też raport Prezydium Policji w Poznaniu z 1852 r. (WAPP Pr Pol, nr 824), w którym ostrzegano, że poza paszportem pruskim może dysponować innymi dokumentami.

Sadyk nie umiał zaakceptować obok siebie człowieka niezależnego od siebie jako kierownika Agencji Wschodniej, na co zwrócił uwagę Marceli Handelsmann (1949, s. 60). Uważał ją za swoje dzieło i z dużą satysfakcją przyjął jego odejście. Nie potrafił tolerować obok siebie osoby, która robiłaby to, co było jego dotychczasowym zadaniem. Swój stosunek do innych określił w liście z 1 listopada 1854 r. do W. Zamoyskiego (BCz 5246) w ten sposób: „Znam siebie i wiem, że wtedy tylko dobrze robię, kiedy mnie oddają zaufanie całkowite, nie dozorując i nie mieszając się w moje działania”. O wielkiej zazdrości Sadyka o swe stanowisko pisał także Drozdowski (BCz 5608) w liście z 19 sierpnia 1855 r. do Zwierkowskiego: „Ty

znasz dobrze Sadyka, on sam chce wszystko robić i nie może znieść, aby kto działał obok niego i bez jego porady i rozkazu”.

Sadyk (BCz 5471, 323–326) wprost oskarżał Kościelskiego o kradzież funduszy przeznaczonych na działalność Agencji (list z 5 czerwca 1852 r.). Przeszkadzała mu również jego rzeczowość, punktualność i to, co Kazimierz Chłędowski (1957, s. 323–326), który zetknął się później z Władysławem Kościelskim pod koniec jego życia, określił mianem despotyzmu, tj. umiłowanie porządku i dokładności.

O zmienności ocen osoby Władysława Kościelskiego przez Sadyka Paszę świadczą jego zachowane wspomnienia o wojnie krymskiej (Czajkowski, 1962, s. 71, przyp. 50) oraz jego późniejsze raporty do księcia zachowane w Dziale Rękopisów Biblioteki Czartoryskich.

Po odejściu Kościelskiego obie strony prowadziły niekończące się utarczki rozliczeniowe zaległych należności. Sadyk, od momentu swego oficjalnego usunięcia się od spraw Agencji, widział u Władysława Kościelskiego same wady, które w jego oczach z czasem urosły do przysłowiowej belki. Zarzucał mu karierowiczostwo i pruskiego ducha. Daje temu wielokrotnie wyraz (Handelsmann, 1949, s. 59), pisząc o nim m.in.: „Nie jest on zły człowiek, ale to Niemiec frazeolog”. Władysław Mickiewicz (1926, s. 439) przytacza jeszcze inną opinię Michała Czajkowskiego, chociaż późniejszą, o Kościelskim: „Sefer-Pasza (Kościelski) – mówił Sadyk, jest nieustraszonym człowiekiem i zdolnym oficerem, ale w nim dworak przeważa nad wojskowym”.

Działalność Agencji wkrótce (od 17 kwietnia 1852 r.) po wyjeździe Kościelskiego uległa w zasadzie zawieszeniu (BCz 5471, 323–326). Księżę mimo nalegań Sadyka nie mianował nikogo na jego miejsce. Dopiero 5 stycznia 1853 r. opuszczone stanowisko reprezentanta Hotelu Lambert objął Stanisław Drozdowski.

W drodze powrotnej do kraju Władysław Kościelski wylądował jeszcze na Malcie, oczekując zgody Austrii na przejazd przez jej terytorium. Latem 1852 r. między 28 maja a 20 września spotykamy go w Wielkim Księstwie Poznańskim, dokąd przybył na bliżej nieokreślony proces sądowy (WAPP Pr Pol, nr 824; Lewak, 1936, s. 85; BCz 5471, 323, 327, 347). Być może rozprawa dotyczyła jego długów zaciągniętych przed 1846 r. na zakup nowych arealów uprawnych. Był znany z tego, że, jak twierdziły niechętne mu osoby, omijał terminy płatności. Z całą pewnością nie był, jak określał go Zygmunt Miłkowski (1936, s. 228), „zrujnowanym szlachcicem z Wielkopolski”. Tym bardziej, że po wojnie krymskiej dorobił się wielkiego majątku w Turcji i Egipcie (Wołodźko, 1874, s. 41; Miłkowski, 1904, s. 119; Kołodziejczyk, 1983, s. 289).

Być może wówczas pozbył się ostatecznie swych posiadłości ziemskich, gdyż Mortimer Maltzan (Maltzan, 1862, s. 122, przyp. **) przekazał

wiadomość, że przed wyjazdem do Turcji Władysław Kościelski sprzedał ziemię. Nie wiadomo, czy dłużej bawił w Poznańskim.

Z października pochodzą jego listy z Paryża, przechowywane w Bibliotece Czartoryskich (BCz 5471, 347), a datowane na 2 i 13 października 1852 r. 22 grudnia 1853 r. w Paryżu został członkiem loży De Saint Lucien (Hass, 1982, s. 347). Zdaniem Hassa ze względu na jego projektowany wyjazd do Konstantynopola szybko awansował w strukturach loży, gdyż już 26 grudnia nadano mu stopnie czeladnika i mistrza. W loży tej pozostawał do 1859 r. – wówczas uzyskał status członka urlopowanego (Hass, 1999, s. 238). Stosunki z Wielkim Wschodem Francji utrzymywał także po wyjeździe do Stambułu.

Po wycofaniu się z wolnomularstwa ks. Ludwika Murata i zawieszeniu tej loży w roku 1862 spotykamy nazwisko Władysława Kościelskiego jeszcze w roku 1867 wśród członków loży Freres unis inseperable (Hass, 1982, s. 348). W loży tej nadano mu 26 lipca 1856 r. stopień kawalera różanego krzyża, niebawem stopień 30, a w 1857 r. (przed 20 marca) stopień 33 – najwyższy w obrządku szkockim (Hass, 1999, s. 238).

Mało prawdopodobne wydają się natomiast poszlaki, które mówią o poszukiwaniu przez niego przygód w Algierii (Żychliński, 1896, s. 237–238; *Kościelski*, 1895; „Wielkopolanin”, 1895, 65; „Świat”, 1895, 170), gdyż już od 9 lutego 1854 r. spotykamy go ponownie w Stambule w stopniu majora paryskiej Gwardii Narodowej, jak twierdzi bardzo zdziwiony tym faktem Zygmunt Miłkowski (1936, s. 228). Członkostwo Gwardii Narodowej wymagało przynajmniej naturalizacji. Istnieją uzasadnione dowody na to, że stopień ten Kościelski posiadał już w obozie w Szumli. Sporządzony wówczas dla władz austriackich przez dr. Móricaza Polyáka wykaz Polaków przebywających w obozie tytułuje go majorem (Kovács, 2016, s. 335).

Wybuch wojny krymskiej, mimo złych doświadczeń z pierwszego pobytu, przywiódł go ponownie do Stambułu. Wydaje się, że wyciągnął jakieś wnioski, bo nie związał się ani z pułkiem kozaków Sadyka Paszy, ani z dywizją Władysława Zamoyskiego. Obrął inną drogę kariery wojskowej.

Tym razem pobyt Władysława Kościelskiego w Imperium Osmańskim był znacznie dłuższy (Kieniewicz, 1968–1969; Kaczmarek, 1999; Kaczmarek, 2000).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- BCz = Biblioteka Czartoryskich sygn. akt 5246, 5431, 5440, 5471, 5595, 5608, 5664, 5675, 5677, 8275, III 5369, IV 5595, Ew. 1187, Ew. XVII 1245.
WAPP = Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu akta Pr Pol [Prezydium Policji] sygn. 824, NP. [Naczelne Prezydium] sygn. IX Oa 16 nr 1921.

Literatura

- Bagieński, F. (1987). *Wspomnienia starego Wołyniaka*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Bieliński, S. (1852). *Polacy w Turcji po upadku rewolucji węgierskiej*. Poznań: Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.
- Bieliński, S. i Ruszczewski, H. (1960). *Dziennik czynności i wypadków podczas misji gen. Wysockiego do Turcji od 11. XII. 1853 do 9. II. 1855*. Oprac. J. Fijałek, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. VI, 111–233.
- Boniecki, A. (1907). *Herbarz polski*. I *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, XI. Warszawa: Skład Główny Gebethner i Wolff.
- Borejsza, J. (1963). *W kręgu wielkich wygnańców (1848–1895)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Brzeżański, A. (1893). *Pamiętniki pułkownika... z roku 1848*, wyd. Witold Leitgeber. Kraków: Księgarnia Władysława Poturalskiego.
- Brzozowski, K. (1892). *Miesiąc maj 1848. Luźne wspomnienia*. Lwów: Czcionkami Drukarni „Dziennika Polskiego” pod zarządem Franciszka Kattnora.
- Chłędowski, K. (1957). *Pamiętniki*. T. I: *Galicja 1843–1880*. Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Chudzikowska, J. (1982). *Dziwne życie Sadyka Paszy. O Michale Czajkowskim*. Warszawa: Instytut Wydawniczy.
- Cichosz, P. (2006). Władysław Kościelski jako Agent Główny Hotelu Lambert w Stambule w latach 1850–1852. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej Lublin – Polonia*, vol. LXI, Sectio F, 21–41.
- Czajkowski, M. (1962). *Moje wspomnienia o wojnie roku 1854*. Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Czapska, M. (1938). *Ludwika Śniadecka*. Warszawa: Biblioteka Polska.
- Dach, K. (1981). *Polsko-rumuńską współpracę polityczną w latach 1831–1852*. Warszawa: Warszawska Oficyna Wydawnicza Gryf.
- Dopierała, K. (1988). *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*. Lublin: Wydawnictwo Polonia.

- Guttry, A. (1891). *Pamiętniki z lat 1848, 46, 47*. T. I. Poznań: Nakładem L. Rzepeckiego.
- Handelsmann, M. (1949). *Adam Czartoryski*. T. III. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
- Hass, L. (1982). *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX w.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Hass, L. (1999). *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie. 1821–1999. Słownik biograficzny*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM.
- Jeneral Zamoyski* (1922). T. V. Poznań: Nakładem Biblioteki Kórnickiej.
- Kaczmarek, H. (1986). Kujawsko-wielkopolski epizod życia Sefera Paszy. *Nurt. Miesięcznik społeczno-kulturalny*, 236, 6–9.
- Kaczmarek, H. (1999). Sefer Pasha – Władysław Kościelski. W: *War and Peace. Ottoman-Polish Relations in the 15th–19th Centuries*. Istanbul: Turkish Republic Ministry of Culture General Directorate of Monuments and Museums, 89–93.
- Kaczmarek, H. (2000). *Sefer Pasza – Władysław Kościelski*. W: *Wojna i pokój. Stosunki polsko-tureckie w XV–XIX wieku*. Warszawa: Muzeum Narodowe w Warszawie, 84–89.
- Kieniewicz, S. (1968–1969). *Kościelski Władysław*. PSB XIV, 424–426.
- Klaczko, J. (1919). *Pisma z lat 1849–1851*, zebrał B. Erzepki, cz. II. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Korzeliński, S. (1875). Wyjazd na miejsce internowania w Kutahii 1849 przez... W: *Sobótka. Księga zbiorowa na uczczenie pięćdziesięcioletniego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego*. Lwów: Nakładem Przedplacicieli w komisie Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, 260–261.
- Kołodziejczyk, R. (1983). *Jan Bloch (1836–1902). Szkic do portretu „króla polskich kolei”*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Koszczyk, W. (1874). *Wschód: ze Stambułu do Angory*. Lwów: Nakładem i Drukiem A.J.O. Rogosza.
- Kościelski, W. (1848). *Wiederlegung der officiellen Nachweisung des General v. Colomb, den Bruch der Convention vom 11. April betreffend von...* b.m. [Poznań?].
- Kościelski* (1895). *Władysław Kościelski* [nekrolog], „Kraj”, R. 14, nr 11, s. 12 z 28 III.
- Kovács, I. (2016). *Honwedzi, emisariusze, legionieści. Słownik biograficzny polskich uczestników Wiosny Ludów na Węgrzech 1848–1849*. Przełożył z języka węgierskiego i posłowiem opatrzył J. Snopek. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Leks, I.M. (2016). *Rumynija i Egipt v 1860–1870 gg. Pis'ma rossijskogo diptomata I.M. Leksa k H. P. Ignat'iewu*. Podgotowka teksta, vstupitel'naja stat'ja i kommentatii O.J. Petruninoj. Moskwa: „INDRIK”
- Lewak, A. (1936). *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*. Warszawa: Nakładem Instytutu Wschodniego w Warszawie.

- Łątka, J.S. (1985). *Carogrodzki pojedynek*. Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Maltzan, M. (1862). *Schwarzes Meer und Bosporus. Reiseskizzen*. Leipzig: Druck von Giesecke & Devrient.
- Mickiewicz, W. (1926). *Pamiętniki*, I, 1858–1861. Warszawa–Kraków: Nakład Gebethnera i Wolffa.
- Miłkowski, Z. (Jeż, T.T.) (1904). *Sylwety emigracyjne*. Lwów: Nakładem Słowa Polskiego.
- Miłkowski, Z. (Jeż, T.T.) (1936). *Od kółki przez życie. Wspomnienia*. T. II. Kraków: Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.
- Nowak, J. (2002). *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Skowronek, J. (1976). *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sokulski, F. (1951). *W kraju i nad Bosforem*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Staszewski, J. (1936). *Generał Edmund Taczanowski*. Poznań: Drukarnia Poznańska.
- Szyndler, B. (1964). *Henryk Dembiński 1791–1864*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- śp. Władysław Kościelski (1895). *Wielkopolanin*, nr 65, R. 13, z 19 III.
- Widerszal, L. (1934). *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831–1864*. Warszawa: Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
- Wysocki J. (1899). *Pamiętnik generała... dowódcy Legionu Polskiego na Węgrzech z czasu kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849*. Warszawa: Redakcja i Administracja Biblioteki Dzieł Wyborowych.
- Żychliński T. (1879). *Złota księga szlachty polskiej*, I. Poznań: Jarosław Leitgeber.
- Żychliński T. (1896). *Złota księga szlachty polskiej*, XVIII. Poznań: Jarosław Leitgeber.

Hieronim Kaczmarek – dr hab., zatrudniony w Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk, historyk, muzeolog, zajmujący się badaniami nad historią obecności Polaków na Bliskim Wschodzie oraz recepcją cywilizacji starożytnego Egiptu w Polsce. Jest autorem szeregu artykułów i kilku książek poświęconych tym problemom badawczym.

